

Kajto i Wiślak kontra Karowa

Data publikacji: 12.12.2007 0:00

□

Kajetan Kajetanowicz: Po raz pierwszy w swej karierze wystartowałem w Barbórcie Warszawskiej, w rajdzie pod wieloma względami wyjątkowym, bo przecież nie będącym eliminacją RSMP, a mimo to wzbudzającym ogromne emocje. To prestiżowa impreza dla kierowców i prawdziwe święto dla kibiców. Dlatego cieszę się bardzo, że mogłem stanąć tu na starcie. Co prawda lepiej się czuję na dłuższych odcinkach, bo w te krótsze czasem jakoś tak ciężko się „wjechać”. W rezultacie początkowo jechałem bardziej asekuracyjnie, niż to sobie założyłem, ale im więcej kilometrów miałem za sobą, tym bardziej mi się podobały.

Przez cały miniony sezon robiłem wszystko, by skrócić rywalom choć ułamek sekundy, w związku z tym nieraz bywało dość nerwowo. Zawsze ktoś był za plecami, prawie zawsze ktoś uciekał. Wszędzie było gęsto. Na oesach skupiałem się maksymalnie, bo najmniejszy błąd mógł zrzucić nas w tabeli o kilka miejsc. Do Warszawy przyjechałem z inną myślą. Mój start potraktowałem jako dedykację dla tych wszystkich, dzięki którym mogę realizować swoją pasję. Dla mechaników, którzy przygotowywali nam "miśka" przez cały rok, sponsorów, którzy kiedyś mi zaufali i kibiców, bez których to wszystko nie miałoby przecież żadnego sensu. Na długo zapadnie mi w pamięci Karowa i fantastyczne reakcje widzów na nasze wysiłki, by ich nieco pobawić. Jazda wśród nich "na luzie" to naprawdę czysta przyjemność i duża satysfakcja.

Dziękujemy : STP, MapaMap, Michelin, im-racing, SJS, Finereader, MAX komputers, PLATINUM motor OIL, Alladin's, Wizjanet, Zakłady Mięsne Henryk Kania, Kosta oraz za patronat: www.ox.pl

zdjęcie: Michał Fielek/www.ox.pl